

20 sierpnia 2018. Wspomnienie obowiązkowe świętego Bernarda. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Ez 24, 15-24) Pan skierował do mnie te słowa: „Synu człowieczy, oto zabieram ci nagle radość twych oczu, ale nie lamentuj ani nie płacz, ani nie pozwól, by płynęły ci łzy. Wzdychaj w milczeniu, nie przywdziewaj żałoby jak po umarłym, zawiąż sobie zawój dokoła głowy, sandały włóż na nogi, nie przysłaniaj brody, nie spożywaj chleba żałoby!” Mówiłem do ludu mego rano, a wieczorem umarła mi żona, i uczyniłem rano tak, jak mi rozkazano. A lud mówił do mnie: „Czy nie wyjaśnisz nam, co oznacza dla nas to, co czynisz?” Wówczas powiedziałem im: Pan skierował do mnie te słowa: „Powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja pozwalam bezcześcić świątynię moją, dumę waszej potęgi, radość waszych oczu, tęsknotę waszych serc. Synowie wasi i córki wasze, których opuściliście, od miecza poginą. Wy zaś tak uczynicie, jak Ja uczyniłem: brody nie będziecie przesłaniać ani spożywać chleba żałoby, ale mając zawoje na głowach i sandały na nogach, nie będziecie lamentować ani płakać. Będziecie schnać z powodu nieprawości waszych i będziecie wzdychać jeden przed drugim. Ezechiel będzie dla was znakiem. To, co on uczynił, będziecie i wy czynili, gdy to nastąpi. I poznacie, że Ja jestem Pan”.

(Ez 24, 15-24)

Pan skierował do mnie te słowa: „Synu człowieczy, oto zabieram ci nagle radość twych oczu, ale nie lamentuj ani nie płacz, ani nie pozwól, by płynęły ci łzy. Wzdychaj w milczeniu, nie przywdziewaj żałoby jak po

umarłym, zawiąż sobie zawój dokoła głowy, sandały włóż na nogi, nie przysłaniaj brody, nie spożywaj chleba żałoby!” Mówiłem do ludu mego rano, a wieczorem umarła mi żona, i uczyniłem rano tak, jak mi rozkazano. A lud mówił do mnie: „Czy nie wyjaśnisz nam, co oznacza dla nas to, co czynisz?” Wówczas powiedziałem im: Pan skierował do mnie te słowa: „Powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja pozwalam bezcześcić świątynię moją, dumę waszej potęgi, radość waszych oczu, tęsknotę waszych serc. Synowie wasi i córki wasze, których opuściliście, od miecza poginą. Wy zaś tak uczynicie, jak Ja uczyniłem: brody nie będziecie przesłaniać ani spożywać chleba żałoby, ale mając zawoje na głowach i sandały na nogach, nie będziecie lamentować ani płakać. Będziecie schnać z powodu nieprawości waszych i będziecie wzdychać jeden przed drugim. Ezechiel będzie dla was znakiem. To, co on uczynił, będziecie i wy czynili, gdy to nastąpi. I poznacie, że Ja jestem Pan”.

(Pwt 32, 18-19. 20. 21)

REFREN: Wspomnij na Boga, który stworzył ciebie

Gardzisz Skałą, co ciebie zrodziła,
zapominasz o Bogu, który dał ci życie.
Zobaczył to Pan i wzgardził,
oburzony na własnych synów i córki.

I rzekł: „Odwróć od nich oblicze,
zobaczę ich koniec.
Gdyż są narodem niestałym,
dziećmi, w których nie ma wierności.

Mnie do zazdrości pobudzili tym, co wcale nie jest bogiem,
rozjątrzyli Mnie swymi czczymi bożkami;
i Ja ich do zazdrości pobudzę nie-ludem,
rozjątrzę ich narodem pozbawionym rozsądku”.

(Mt 5, 3)

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo
niebieskie.

(Mt 19, 16-22)

Pewien człowiek podszedł do Jezusa i zapytał: „Nauczycielu, co dobrego
mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” Odpowiedział mu:
„Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz
osiągnąć życie, zachowuj przykazania”. Zapytał Go: „Które?” Jezus
odpowiedział: „Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie
zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak
siebie samego”. Odrzekł Mu młodzieniec: „Przestrzegalem tego
wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?” Jezus mu odpowiedział: „Jeśli
chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i daj ubogim, a
będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” Gdy
młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele
posiadłości.

Komentarz:

Scena z bogatym młodzieńcem istotnie przyczyniła się do rozwoju w Kościele życia zakonnego. Odczytano w niej naukę o dwóch rodzajach naszej drogi do Boga. Droga pierwsza: „Jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania”. I droga druga: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”.

Do życia wiecznego, a więc i do zachowania przykazań, wezwani są wszyscy. Do tej drugiej drogi Chrystus wzywa tylko niektórych. Bogałego młodzieńca Pan Jezus wezwał do tej drugiej drogi. To było szczególne wyróżnienie. On jednak w tym wezwaniu zauważył tylko ciężar i się go przestraszył. Był bowiem przywiązany do swojego bogactwa.

Bogactwo stało się dla niego ciężarem, jakby kulą u nogi, która mu uniemożliwiła pójście za Chrystusem. Ale on tego nie rozumiał. Bogactwo stało się jakby częścią jego samego. Pan Jezus radzi mu porzucić ciężar, który stał się dla niego jakby kulą u nogi, a on to tak odczuł, jakby Pan Jezus go namawiał do odcięcia sobie nogi. Nie zrozumiał, że jest to wezwanie do prawdziwej wolności i do pełnej człowieczej tożsamości.

A przecież bogaty młodzieniec nie był wielkim grzesznikiem, on Boże przykazania w zasadzie zachowywał. Ale tak czasem bywa, że człowiekowi bez wielkich grzechów trudniej się nawrócić niż wielkiemu grzesznikowi. Jakżeż inaczej zachował się celnik Lewi, przyszedł Ewangelista Mateusz, kiedy Pan Jezus wezwał go: „Pójdź za Mną!” Zapewne przedtem nieraz mijał się z Bożymi przykazaniami;

gromadząc swój majątek, zapewne skrzywdził niejednego. Ale kiedy Pan Jezus powiedział mu: „Porzuć to wszystko i pójdz za Mną”, on zrozumiał, że wreszcie będzie mógł żyć prawdziwie, po ludzku. Że nawet skarby będzie mógł sobie gromadzić, ale skarby prawdziwe, skarby w niebie, skarby, których ani mól i rdza nie zniszczą, ani złodzieje nie wykradną.